№ 320. Dąbrowa Górnicza. Sobota 18 Listopada 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy 16 halerzy 14 fenigów

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięcznie 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Loblinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 17 listopada.

Przyszła armia polska.

WIEDEŃ 17 listopada. Jak dzienniki z poinformowanej strony dowiadują się, utworzenie armii polskiej nastąpi przez Niemcy przy współudziale oficerów austryackich. Kadrami przyszłej armii staną się **Legiony Polskie** (Polski Korpus Posiłkowy), które od sierpnia r. 1914 jako część austro-węgierskiej siły zbrojnej w szeregach armii sprzymierzonych **chwalebnie walczyły,** a obecnie przez cesarza i króla Franciszka Józefa zostaną oddane **armii polskiej do dyspozycyi.**

Armia polska będzie narodowo-polską, a więc ani austro-węgierską, ani niemiecką. Wszystkie stanowiska komendantów stają otworem dla oficerów polskich, jednakże na razie z powodu braku takich będą częściowo obsadzone przez oficerów austro węgierskich i niemieckich.

Przyszła armia polska będzie na razie **przyłączona** do armii niemieckiej, ale **nie wcielona,** jak mylnie donoszą niektóre dzienniki, co ma na celu, ażeby polskim związkom **zgodnie z prawem międzynarodowem zapewnić charakter armii regularnej.**

Stosunek obu jenerałów: warszawskiego i lubelskiego do ich naczelnych komend wojskowych i rządów nie będzie przez te przygotowania polskiej siły zbrojnej naruszony.

Rosya oficyalna protestuje przeciw niepodległości Polski.

HAGA 17 listopada. Według dzienników wieczornych rosyjscy przedstawiciele dyplomacyi otrzymali zlecenie notyfikowania **protestu Rosyi przeciw przywróceniu Polski.** Rząd rosyjski konstatuje nieważność odnośnej proklamacyi i trwającą dalej przynależność prowincyi polskich do państwa rosyjskiego jakoteż dalsze trwanie przysięgi wierności mieszkańców w stosunku do cara.

PETERSBURG 17 listopada. Aj. Pet. Tel. donosi:

Dyplomatyczni przedstawiciele Rosyi otrzymali zlecenie wręczenia rządom, u których są akredytowani, następującego protestu:

Otrzymałem zlecenie od mojego rządu podania Waszej Ekscelencyi do wiadomości, co następuje:

„Wbrew prawu międzynarodowemu władze wojskowe austro-węgierskie i niemieckie w Warszawie i Lublinie wydały niedawno manifest, według którego prowincye polskie mają tworzyć na przyszłość osobne państwo. Rząd rosyjski podnosi protest przeciw temu aktowi, który przedstawia nowe naruszenie układów międzynarodowych, uczynione nieprzyjacielsko przez Austro-Węgry i Niemcy, uważa go za nieistniejący. Stwierdzam, że prowincye Królestwa Polskiego nie przestały tworzyć integralnej części składowej państwa rosyjskiego i że ich mieszkańcy związani są przysięgą wierności, jaką przysięgli cesarzowi, mojemu dostojnemu panu.“

Rosyjska Rada państwowa przeciw niepodległości Polski.

PETERSBURG 16 listopada. Pet. Aj. Tel. donosi:

Rada państwa podjęła swoje posiedzenia.

W mowie inauguracyjnej prezes **Gołubiew** *stwierdził, że wszystkie myśli i wysiłki narodu muszą się kierować ku obronie narodowej.*

Szebeko *oświadczył: Krwawe związki prastarych nieprzyjaciół Polski ofiarowują jej teraz fałszywą niepodległość. Naród polski nie da się jednak tak niegodną grą oszukać. Sprawa polska zostanie rozwiązana przez Rosyę i jej aliantów.*

Szczegłowitow *oświadczył imieniem prawicy, że niema słów na wyrażenie oburzenia, jakie odczuwa się na widok doświadczenia Polski. Ogłoszona przez Niemcy i Austro-Węgry niepodległość jest dla Polski drogą do grobu (!?). Zbawienie Polski leży w rękach Rosyi (!?).*

Oświadczenie Protopopowa.

Pod koniec posiedzenia minister spraw wewnętrznych **Protopopow** złożył oświadczenie w sprawie polskiej i powiedział:

„Rząd trwa — jak dawniej — przy zasadach manifestu generalissimusa armii w mowie, wygłoszonej przez b. premiera Goremykina.

Rząd opiera się również mocno na tym manifeście, jak i na krwi dumnych narodów, którą przelały w obronie całości państwa carów przeciw zamachom okrutnego nieprzyjaciela.

Zamówiona enuncyacya Harusewicza.

Przy otwarciu Dumy prezes polskiej grupy parlamentarnej **Harusewicz** odczytał deklaracyę, gdzie czytamy:

„Potęgi niemieckie miały śmiałość uprzedzać rozstrzygnięcie nie tylko losów Polski, ale i całej Europy środkowej. Naród polski nie zgodzi się na to niemieckie rozwiązanie sprawy, które sprzeciwia się wszystkim jego usiłowaniom i każe nam silnie przeciwko temu zaprotestować. Ten sposób postępowania stara się niewątpliwie wprowadzić rozdwojenie między Polskę a Rosyę i jej aliantów i usprawiedliwiać oburzającą rekrutacyę. W tej sytuacyi tragicznej naród polski nie opuści Rosyi i jej aliantów, którzy zaprotestują przed całym światem i sprawę polską w jej całości rozwiążą“.

(Uwaga: Igzie to niezawodnie o zamówioną robotę rządu rosyjskiego, którą naród polski potrafi należycie ocenić. Gdy posłowie polscy nie zajęli byli takiego stanowiska, znajdowaliby się już niezawodnie w drodze na Sybir, P.R.).

Rosya „własną ojczyzną“ Polaków!

PETERSBURG 17 listopada. P. Aj. Tel. ogłasza następującą urzędową enuncyacyę:

Rządy niemiecki i austro-węgierski wyzyskały czasowe obsadzenie **części terenu rosyjskiego** przez swoje wojska na to, ażeby ogłosić **rozdział okolic polskich od państwa rosyjskiego** i przemienić je w państwo niepodległe. Nasi wrogowie mają widocznie zamiar wydobyć rekruta z Polski rosyjskiej, ażeby uzupełnić swoje wojska.

Rząd cesarski widzi w tym akcie Niemiec i Austro-Węgier nowe ciężkie naruszenie zasad podstawowych prawa międzynarodowego, które zabrania, ażeby mieszkańcy militarnie zajętych teranów byli zmuszani (?) **do chwytania oręża przeciw własnej ojczyźnie (!?).** Uważa dlatego akt ten za nieistniejący i nieważny.

Od czasu wybuchu wojny Rosya wypowiedziała się już dwa razy co do istoty kwestyi polskiej. Zamiary jej obejmują utworzenie całej Polski, która ogarnie wszystkie tereny polskie i po zakończeniu wojny będzie miała wolność (gruszki na wierzbie!) urządzenia swojego życia narodowo-kulturalnego i gospodarczego na zasadach autonomii **pod berłem władców Rosyi,** ale zachowa zasadę jedności z państwem. To postanowienie naszego dostojnego monarchy pozostaje niewzruszone (Da! da!).

Widoczna złośliwość Anglika Buchanana.

KOPENHAGA 17 listopada. „Russkoje Słowo“ donosi: Ze względu na nowe stosunki w Polsce premier Stürmer odbył 7 listopada konferencyę z posłami angielskim i francuskim. Po konferencyi poseł angielski wyraził się do dziennikarzy: „Niemcy ofiarowują Polakom zmniejszone Królestwo“. Na zapytanie dziennikarzy, czy Polacy sami będę z tego mniejszego państwa zadowoleni, odpowiedział **Buchanan:** „Według mojego zdania nie zachodzi taki przypadek“.

Bar. Burian w Berlinie.

BERLIN 17 listopada. Min. spr. zagr. Burian prowadził wczoraj przed południem dalszą konferencyę z Kanclerzem Rzeszy. Podczas konferencyi odbyło się śniadanie, które sekretarz państwa Jagow wydał na cześć Buriana. Wieczorem Burian odjeżdża do Wiednia.

BERLIN 17 listopada. Bar. Burian odjechał wczoraj wieczorem do Wiednia po zakończeniu rokowań z Kanclerzem Rzeszy i sekretarzem państwa Jagowem.

Ameryka chce istotnie pokoju?

BAZYLEJA 17 listopada. (Szwajc. Aj. Telegr.). Bazylejska „National Ztg“ miała się dowiedzieć z niezawisłego źródła dyplomatycznego, że rząd waszyngtoński oświadczył istotnie gotowość współpracy nad zwołaniem konferencyi celem wdrożenia pośrednictwa pokojowego, a to albo w Ameryce, albo w jednem z europejskich państw neutralnych. Między różnymi rządami państw neutralnych ma się odbywać obecnie wymiana myśli nad tym krokiem.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 17 listopada. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Front arcyks. Karola: Na wschód od gościńca Predeal siły austro-węgierskie i niemieckie **przerwały linie nieprzyjacielskie.** Także pozatem sytuacya w północnej Wołoszczyźnie jest całkowicie pomyślna. Wzięliśmy tam wczoraj łącznie **przeszło 2,000 jeńców.** Pod Soosmezoe Bawarczycy odzyskali znowu Runculmare. Walka o góry na południowy wschód od przełęczy Toelgyes trwa dalej. W Karpatach Lesistych miejscami wzmożona czynność artyleryi.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

NA FRONCIE WŁOSKIM nic szczególniejszego.

Von Höfer.

Piąta wojenna pożyczka ustryacka.

WIEDEŃ 17 listopada. Według prospektu urzędowego na piątą pożyczkę wojenną austryacką będą wydane: 40-letnie wolne od podatku 5 i pół procentowe amortyzujące się papiery państwowe i wolne od podatku 5 pół procentowe spłacalne 1-go czerwca r. 1922 bony skarbu państwa.

Na pierwsze cena subskrypcyjna wynosi 92·50 procent, na drugie 96·50 procent. Subskrypcya zaczyna się **20 listopada, kończy się 16-go grudnia.**

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 16 listopada, wieczorem. Urzędowo donoszą:

Na północnym brzegu Ancre walka jest w toku pod Beaucourt. Na południowym froncie siedmiogrodzkim zwycięskie parcie naprzód. Na Bałkanach do tej pory nic nowego.

BERLIN 17 listopada. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Po obu brzegach Sommy czasami bardzo silny ogień artyleryi. Pod wieczór nastąpił atak angielski pod Beaucourt, który rozbił się zarówno jak atak nocny na zachód od Lesars. Wypady francuskie po obu stronach Saillisel nie przyniosły atakującemu żadnej korzyści.

NA WSCHODZIE. Czynność bojowa od morza po Karpaty pozostała nieznaczna.

W górach Gyergyo na wzgórzach po wschodniej stronie doliny Putna Moskale stawiają uporczywy opór naszym atakom. Na granicy na wschód od Kezdivasarhely **wzięliśmy szturmem szczyt Runculmare** i utrzymaliśmy go przeciw silnym atakom. Na zachód od gościńca Predeal wojska niemieckie i austro-węgierskie wtargnęły **w pozycyę rumuńską.** Wojska, stojące pod dowództwem jen. por. Krafta von Delmenzingen, kroczące naprzód na południe od przełęczy Czerwonej Turni zagarnęły w wyniku wczorajszych walk **10 oficerów i ponad 500 Rumunów.** Na innych miejscach frontu siedmiogrodzkiego zagarnęliśmy ponad **przeszło 650 Rumunów i 12 karabinów maszynowych.** Według raportów wojsk ludność rumuńska bierze udział w walce.

NA BAŁKANACH. Nowe silne ataki wojsk ententowych między jez. Malik a Presba, na zachodnim brzegu doliny Monastyru, i w łuku Czerny zostały odparte. von Ludendorff.

Atak nieprzyjacielski na Brügge i Ostendę.

BERLIN 17 listopada. (Urzędowo). Dnia 15 b. m. rano lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bomby na przystanie w Bruegge i Ostendzie. Parowce i urządzenia marynarki nie poniosły żadnej szkody.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 17 listopada. Sztab jeneralny donosi pod dniem 16 b. m.

W dolinie Monastyru po wczorajszych bezskutecznych atakach nieprzyjaciel ruszył do ataku ze słabemi siłami piechoty, które już w ogniu zostały odparte. W łuku Czerny gwałtowna walka toczyła się przez cały dzień. Kontratakiem odrzuciliśmy nieprzyjaciela, któremu udało się przejściowo opanować górę 1212 na północ od wsi Czegiel. Na froncie Mogleny odrzuciliśmy lekkie ataki nieprzyjaciela. Po obu stronach Wardaru słaba działalność artyleryi. Dwie próby nieprzyjaciela, ażeby zaatakować naszą wysuniętą pozycyę na południowy zachód od Dojran, zostały rozbite. U stóp Belaszica planiny i na froncie Strumy zwyczajna kanonada. Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Z frontu rumuńskiego niema nic ważniejszego do doniesienia.

Ś. p. Henryk Sienkiewicz.

W chwili wskrzeszenia Polski pękło serce Wielkiego Twórcy, co przez dziesiątki lat krzepił żyjących nadzieją i dobrze spełniał obowiązek pisarza narodowego. Jest w tym momencie coś tragicznego, co podwójnie serce porusza: Zmarł wielki pisarz, zmarł u progów świątyni Wolności narodowej.

Wieść żałobna dotknie głęboko wszystkich Polaków, rozejdzie się echem po całym świecie. Bo był to pisarz dziwnie kochany przez naród, mający wziętość u czytelników całego świata.

Można powiedzieć o Sienkiewiczu, że był wychowawcą całego dzisiejszego pokolenia polskiego, a to jako pisarz narodowy. Któż z nas nie przejmował się prawością jego Skrzetuskich, męstwem Wołodyjowskich, prostotą bohaterską Longinusów, rehabilitacyą Kmiciców, dowcipem staroszlacheckich Zagłobów. Któż nie czerpał w tej cnocie, która jeszcze się naówczas znalazła i potrafiła ogniem i mieczem zniszczony kraj wydobyć cało z potopu przemocy, bo umiała jeszcze wyżej cenić dobro ojczyzny niż prywatę osobistą.

Młodzieniec uczył się niewinności uczuć w „Hani"; dojrzały młodzieniec poznawał grzech życia „bez dogmatu", bez ideału; dorosły mężczyzna przerażał się z jego Połanieckim naruszaniem świętości życia rodzinnego i czuwał nad sobą tem pilniej, ażeby nie uledz na przyszłość pokusie, która tylu ludziom groziła w okresie przedwojennego rozpasania, a która tak jaskrawo występowała u różnych płaskich Kastelek i błazeńsko-wstrętnych Kopowskich. Wielkiego pisarza nie zrozumiano wówczas. Młodzi, pod wpływem wciskającej się w dusze polskie rozpusty rosyjskiej, gorszyli się, że Sienkiewicz rzekomo przedstawił Połanieckiego jako ideał, choć on chciał w nim tylko widzieć człowieka zwyczajnego, który jednak grzech czuje i stara się zeń wydobyć, gdy młodzi, z problematami etycznymi na ustach, pogrążali literaturę i życie polskie w ruję i porubstwo. Żaden z pisarzy nie ocenił dokładniej tego zła, jakie szło do nas z mroków zgniłizny rosyjskiej, żaden nie potępił silniej tego kłamstwa wewnętrznego, co głosiło „pryncypialne" ideały, a tarzało się całem ciełskiem w błocie.

Miał Sienkiewicz okres wielkości i niesłychanego wpływu. Serdecznie polski, a wysoce artystyczny styl, oraz zadziwiająco zajmujące fabularstwo były mu doskonałą w tym względzie pomocą. W okresie największej swojej świetności pełnił też owocną służbę polską i niejedną duszę polską wyrwał z beznadziejności narodowej i z piekła pokus życiowych. Najdonioślejsza to jego zasługa, największy czyn pisarza narodowego. Niosąc wysoko sztandar wiary i ideału, był godnym następcą wielkich romantyków i dochowawcą najszlachetniejszych tradycyi narodowych. Potomność zawsze będzie mu wdzięczna, że w czasach, kiedy tworzone przez utalentowanych pisarzy „dzieje grzechu" i „dzieci szatana" wprowadzały okropną truciznę w młode pokolenia, utwory Sienkiewicza były oazą czystości uczuć, odpowiedzialności narodowej i ludzkiej, poczucia obowiązku.

Szczególniej jednak duchy Trylogii unosiły się nad pokoleniem i przechowywały w sercach pamięć rycerskości i wiarę w święte ideały romantyzmu. W przesławnych postaciach dzisiejszych naszych legionistów zostało niejedno z budujących opowieści Sienkiewicza.

Gdy przyszła Wielka Wojna, wielki pisarz już się był zestarzał, niejednego już — choć przepiękne było i z Jego ducha — zrozumieć nie mógł, więc cofnął się na uboczu i począł zbierać jałmużnę dla ofiar wojny w kraju ojczystym. Wolelibyśmy może usłyszeć z piersi jego pieśń Tyrtejską, ale musimy mu być wdzięczni, że poświęcił się dziełu pomocy, uważając, że w tak ważnych godzinach i starość nie uwalnia od pracy i obowiązku. Wiemy jednak, że Legiony dzisiejsze kochał i miał dla nich ciche uwielbienie, że uwielbienie to rosło i stawało się coraz potężniejsze...

Aż przyszła wielka chwila, podobna dla narodu naszego do owej, kiedy to stary Symeon powiedział: „Teraz, Panie, puść sługę Twego w pokoju, albowiem oglądałem zbawienie świata!"— chwila wskrzeszenia Państwa Polskiego z pożogi ognia i miecza, z fali potopu...

Szlachetne serce Wielkiego Twórcy nie wytrzymało tak wytęsknionego pragnienia polskiego, pękło z rozrzewnienia radości...

Henryk Sienkiewicz nie żyje!

Naród traci dobrego syna, ale w spadku po nim zatrzymuje przykład dobrego żywota i skarb natchnionych służbą narodową dzieł, któremi wielki pisarz karmił naród i uczył w dniach próby i boleści.

Cześć Mu za to i sława na zawsze!

Dr. Michał Janik.

Rada Narodowa w Warszawie.

Pisma warszawskie pomieszczają następujący komunikat:

Dnia 15 listopada zawiązana została w Warszawie Rada Narodowa, wyłoniona wskutek porozumienia stronnictw i działaczy politycznych, stojących na gruncie realizacyi Państwa Polskiego, zapowiedzianej w akcie z dnia 5 listopada.

Zadaniem Rady jest zjednoczenie opinii i działalności polskiej, zmierzającej do urzeczywistnienia Państwa Polskiego.

W najbliższym czasie Rada wystąpi z publiczną enuncyacyą, określającą bliżej jej cele i zamierzenia, oraz ogłosi listę swych członków.

Rada Narodowa, złożona tymczasowo z osób, zamieszkałych w Warszawie, przystąpiła przedewszystkiem do uzupełnienia swego składu przez powołanie odpowiedniej liczby członków z całego kraju.

W imieniu Rady prowizorycznej występować będzie wybrany przez nią Wydział Wykonawczy, złożony z pp. rektora Józefa Brudzińskiego, burmistrza Zygmunta Chmielewskiego, prezesa Rady Głównej Opiekuńczej, Stanisława Dzierzbickiego, radnego Ludomira Grendyszyńskiego, prezesa zarządu R. G. O., Adama hr. Ronikiera, wiceprezesa Rady Miejskiej, Artura Śliwińskiego, radnego, Eugeniusza Smiarowskiego, Stanisława Thugutta i prezesa Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Antoniego Wieniawskiego.

Do Rady Narodowej weszli:

L. P. P.: Chmielewski, Dziewulski, Handelsman, Kamieniecki, Łempicki, Ponikowski i red. Simon.

Stronnictwo Narodowe: Łuniewski, ks. Popławski, Adam hr. Ronikier, W. hr. Rostworowski, Targowski i Zbrowski.

Grupa Pracy Narodowej: Grendyszyński i Krzywoszewski.

Grupa Radykałów narodowych: Paschalski i Smiarowski.

Zjednoczenie Postępowe: Gąsiorowski i Łypacewicz.

Bezpartyjni: Rektor Brudziński, Bukowiecki, Libicki, Makowski, Natanson, Pomorski.

Konserwatyści: Dzierzbicki, ks. Gnatowski, Wieniawski.

Z sześciu stronnictw i grup reprezentowanych w C. K. N., weszli: Arciszewski, Jankowski, Jodko, Janikowski, Kaczorowski, Kempner, Nowicki, Popiel, Śliwiński Artur i Śliwiński Stanisław, Sieroszewski, Thugutt i Osiecki.

Depesze gratulacyjne do Legionów.

Z okazyi proklamowania Niepodległości Polski nadeszły do Komendy Legionów następujące depesze gratulacyjne:

Dziś położono kamień węgielny pod budowę nowego Królestwa Polskiego. W wielkiej tej godzinie życzymy z serca walecznym towarzyszom broni, którzy obecnie powołani są do utworzenia nowego wojska polskiego, by stare, sławne sztandary nowymi pokryli wawrzynami. Gratulujemy najgoręcej wielkiego dnia, który pozwolił zebrać plon piękny za przelaną krew i zawsze nieustraszone pełnienie obowiązku w wiernem braterstwie broni przeciwko wspólnemu wrogowi.

„Zwycięzko niech mknie ku światłu wolności orzeł biały u boku czarnego orła".

Naczelna Komenda Grupy wojsk eksc. Woyrscha.

* *

Z okazyi proklamowania Niepodległości Królestwa Polskiego przesyłam walecznym Legionom, które krwią swą do odbudowy Ojczyzny tak bardzo się przyczyniły, najserdeczniejsze życzenia pełnej sławy przyszłości.

von Gentquez komend. XII korp.

* *

Walecznym i wiernym towarzyszom broni, w gorących i ciężkich walkach wypróbowanym polskim kolegom, w historycznym i pełnym wagi dniu, który wielkiemu i dumnemu narodowi przyniósł urzeczywistnienie marzeń, przesyłamy szczere koleżeńskie pozdrowienia i życzenia szczęścia.

Korpus Obrony Krajowej.

* *

Legionom polskim, kadrom przez wiele pokoleń wyczekiwanej armii polskiej, za bohaterstwo i ofiarność przesyłamy wyrazy głębokiego hołdu. Cześć i pamięć wieczna tym, którzy w walce o wolność padli, cześć i miłość naszą tym, którzy na straży samodzielnego Państwa Polskiego stać będą.

Lwowskie Koło Ligi Kobiet.

* *

Z okazyi odrodzenia Królestwa Polskiego pozwolę sobie posłusznie złożyć serdeczne i szczere pozdrowienia i życzenia szczęścia.

Oddział lotników polowych 42 kapitan Herr.

Wiec ludowy w Lublinie.

Uzupełniając zamieszczoną przez nas onegdaj korespondencyę z wiecu lubelskiego, przytaczamy z nadesłanej nam później relacyi następujące szczegóły:

Po zgłoszeniu przez p. Wójcika rezolucyi, które już podaliśmy i które zostały następnie uchwalone przemówił imieniem delegacyi chełmskiej p. Wiszewski z Chełma.

„My tam na kresach — mówił — ani na moment nie przestaliśmy odpierać nawały moskiewskiej, nie damy się też zakusom Rusinów (Brawa). O wolności marzyliśmy z całem narodem i dziś stajemy do apelu; żądamy sejmu a sejm obwoła króla a ten nas powoła pod broń do walki z caratem". (Oklaski).

Z kolei zabrało głos kilku mówców, zamiast radzić jak Polsce służyć, starali się wrzucić w zebranie zarzewie waśni partyjnej.

Dzielnie odpowiedział szerzycielom niezgody, redaktor „Ziemi Lubelskiej" pan Śliwiński.

Polska ma być nie szlachecka ani chłopska ale Polska wolna. Polska będzie, gdy będziemy mieli swego króla, swój sejm, swój rząd i staniemy jak jeden mąż do pracy, gdy zaś waśnić się będziemy, możemy się spodziewać dalszej niewoli. W ten sam sposób przemawiało cały szereg mówców, szczególnie p. Cisowski, który w świetnych przykładach z dziejów naszych wykazał jak to wielcy ludzie naszego narodu dla dobra Ojczyzny ambicyę swoją poświęcali.

Dalej przemówił p. Dąbski: Z radością witamy chwilę, w której chłop polski budzi się do czynu i zwrócił uwagę na znaczenie faktu, że chłop polski chce państwa swego, swego króla, swojej armii. Zwrócił uwagę że głosu tego słuchają pilnie w stolicach Europy. Wśród owacyi dały się słyszeć na sali głosy: „Głosować rezolucyę Komitetu Włościańskiego".

Po krótkiem przemówieniu p. Matalegi występującego w imieniu Stron

nictwa Ludowego, przystąpiono do głosowania rezolucyi, którego wynikiem były przyjęcie przez aklamacyę rezolucyi (6 głosów przeciw). Następnie przewodniczący zamknął krótką przemową zebranie nawołując do pracy i zgody. Wśród okrzyków „Niech żyje Polska, niech żyje król, niech żyje armia polska“ przy dźwiękach pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“, rozeszli się powoli zebrani, niosąc daleko w lud, prawdziwy żar dla pracy nad odbudową Państwa Polskiego.

* *

Jak zaznaczyliśmy na zjeździe była delegacya z Radomia i okolicy. Imieniem grona włościan Radomia i okolicy złożył p. Edward Gąsowski następujące rezolucye:

1) Wyrażamy głęboką podzięke obu wspaniałomyślnym monarchom, którzy dopomogli nam do zrzucenia z siebie jarzma niewoli ucisku i bezprawia moskiewskiego i dopomogli do zmartwychwstania, jako państwa wolnego i samodzielnego.

2) Żądamy ażeby wielka idea niepodległego Państwa Polskiego proklamowana w manifeście obu monarchów została możliwie w jak najbliższym czasie w czyn wprowadzona.

3) Żądamy jak najszybszego proklamowania rządu i sejmu polskiego, w którymby wszystkie stany miały swoich przedstawicieli.

4) Żądamy wyboru króla polskiego.

5) Ponieważ armia jest najważniejszą podstawą i zapewnieniem siły państwa, żądamy bezzwłocznego proklamowania przez nowo-powstały Rząd Polski armii polskiej i bezzwłocznego przystąpienia do pracy nad jej utworzeniem.

6) Żądamy, aby kadrami powstającej armii polskiej stały się koniecznie Legiony Polskie, które dla sprawy niepodległości Polski tyle krwi przelały, których czyn do dodatniego rozwiązania tejże tak poważnie się przyczynił.

Równocześnie delegat „Związku Młodzieży Niepodległościowej w Radomiu“ p. Kowalski złożył jednogłośnie uchwaloną na zebraniu Związku dnia 11 listopada rezolucyę, przeznaczoną do przedłożenia wiecowi włościańskiemu w Lublinie.

Rezolucya ta brzmi:

Uznając potężne znaczenie ludu polskiego, z wśród któregośmy wyszli, uznając go jako jedno z poważnych podstaw państwowości polskiej, zwracamy się do was w tej spokojnej chwili: stańcie z nami ramię w ramię, dodajcie nam otuchy i siły — pokażcie, że nie jesteście cząstką bierną lecz świadomą siebie, wykażcie, że ideały Bartosza Głowackiego są Wam drogie — w Was żyją.

1) Żądamy, ażeby wielka proklamacya obu monarchów wskrzeszająca nas do życia wolnego i samodzielnego po wiekowej przeszło udręce niewoli, w możliwie jak najszybszym czasie została urzeczywistnioną.

2) Żądamy króla, rządu, ministeryów i sejmu polskiego jako koniecznych konsekwencyi proklamacyi, która nas postawiła na równorzędnem stanowisku przy boku państw centralnych jako mocarstw sprzymierzonych przeciwko wspólnemu wrogowi.

3) Żądamy stworzenia armii polskiej, jako podstawy silnego rządu i poważnej samodzielności państwowej, któraby dopomogła naszym sprzymierzeńcom do ostatecznego zgniecenia Rosyi. Tylko zupełna klęska Rosyi daje nam gwarancyę utrzymania swej samodzielności.

4) Żądamy ażeby przy tworzeniu wojska polskiego kadrami jego stały się bohaterskie Legiony nasze a zaczątkami urzędów polskich istniejące już instytucye legionowe.

*

Po południu odbyło się w teatrze Wielkim przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami“ urządzone przez Związek chłopski włościański. Na sali byli prawie wszyscy uczestnicy zjazdu. Przed rozpoczęciem przedstawienia przemówił włościanin Cupryn, kończąc okrzykiem na cześć Niepodległej Polski, Króla, Legionów i armii Polskiej.

* *

Wieczorem w sali hotelu „Janina“ zebrali się Delegaci włościańscy z całego kraju w liczbie około 100. Nastrój panował podniosły. Wygłoszono tutaj znowu cały szereg gorących przemówień. Przemawiali mec. Sokołowicz, Ojcieszak, Wójcik, Maj. Olbrzymi entuzyazm wywołało na sali przemówienie por. Dąbskiego: „Największą pochwałą dla legionisty jest pochwała zust chłopa.“ Twardo zdobywały sobie Legiony to stanowisko, jakie mają.

Te cnoty które niewola zgniotła, wskrzeszają Legiony wraz z powstającą Polską!

Przemowę swoją zakończył porucznik okrzykiem na cześć Ludu Polskiego jako ostoi Państwa i króla polskiego.

Przemawiali jeszcze obywatel Szuberyc i ob. Uljański. W późną noc rozeszli się zebrani, przejęci ważnością chwil przeżywanych, pełni ochoty do pracy nad odbudową Państwa Polskiego.

St. K. Radoń.

Pod znakiem Rządu i Wojska.

(Koresp. własna „Gazety Polskiej“)

Radomsko, dn. 12 listopada.

W niedzielę 12 b. m. o godzinie 3-ej popołudniu, staraniem miejscowego Komitetu Narodowego, odbył się w Radomsku wielki Wiec obywatelstwa miasta i okolicy. Około półtora tysiąca ludzi zjawiło się w wielkiej sali miejscowego teatru, wypełniając nietylko widownię, scenę i balkon, ale i wielki przedsionek i korytarze, oraz szeroką masą rozlewając się po podwórzu i ulicach, prowadzących do budynku. Już o godz. 3-ej popoł. ciągnąć poczęły rzesze ludu i robotników ze wszystkich przedmieść i okolicznych wsi podmiejskich.

Zebrała się na wiecu nietylko cała inteligencya miejscowa i liczne zastępy kupiectwa, ale tłumnie stawiły się koła robotnicze, sfery włościańskie, nawet mieszczaństwo żydowskie. Nie brakło też przedstawicieli ziemiaństwa okolicznego, które wraz z licznem gronem pań i młodzieży zajęło wielki balkon teatru. Tam też zasiedli pierwsze miejsca i Polacy z Galicyi, oficerowie i urzędnicy miejscowej Komendy austrowęgierskiej, na znak, że wszystko, co dzieje się w wolnej Polsce, i ich gorąco obchodzi, jako członków jednolitego i niepodzielnego narodu polskiego.

Pustką świeciło jedynie... duchowieństwo polskie, na wstyd tego stanu, którego tradycye najdawniejsze głosiły zawsze hasła łączności obowiązków duszpasterskich z narodowymi.

O godz. pół do czwartej zagaił wiec znany ze swej patryotycznej działalności, obywatel miasta Radomska, p. Edmund Cebertowicz, ktory za zgodą zebranych zaprosił na przewodniczącego wiecu p. inż. J. Krassowskiego, do Prezydyum pp. Kałuszewskiego, Rakowskiego, Szwedowskiego, Tymińskiego i Zaleskiego.

Zagajający wyjaśnił w kilku słowach, cel i zadanie wiecu, jako jedynego dzisiaj sposobu wypowiadania przez społeczeństwo polskie powszechnych swoich żądań i pragnień.

Wskazując na doniosłe znaczenie chwili obecnej, o którą się tak gorąco modlił Adam Mickiewicz, przypomniał wielkie słowa pierwszego wodza walczącej o Niepodległość Polski.

„Narodzie! Ziemia Twoja wolną będzie, — niech tylko duch twój przedewszystkiem wolnym będzie!“.

Wielkie słowa Tadeusza Kościuszki postawił jako naczelny postulat dla społeczeństwa w chwili wskrzeszenia państwa polskiego. Niech z tego wielkiego aktu, którego mieliśmy szczęście w życiu doczekać, wskrzesi się silny duch, wiara i męstwo, — ta sama wiara i taki sam duch, jaki zapłonął w sercach nieśmiertelnych żołnierzy polskich, którzy bohaterstwem czynów swoich, ofiarą życia swego przyczynili się to wielkie dzieło wskrzeszenia Ojczyzny.

Tu wzniósł mówca okrzyk na cześć i sławę poległych żołnierzy polskich, bohaterów i męczenników za Polskę, co tysięczny tłum powtórzył w powadze trzykrotnie, przez powstanie oddając pokłon wiekopomnej zasłudze.

Z kolei zabrał głos p. St. Pawłowski, który mówił o międzynarodowem znaczeniu sprawy polskiej, o charakterze i wartości aktu z 5-go listopada 1916, ogłaszającego wobec Europy całej wolność i niepodległość Państwa Polskiego. Wykazał, iż akt ten przyjść musiał, jako naturalne i logiczne następstwo stuletniej walki polskiej o wolność, walki jawnej i podziemnej przez całe pokolenia. Życzeniem utrzymania zdobytej wolności i ucieleśnienia jej przez potężny Rząd i Wojsko zakończył mówca swe słowa. (Oklaski).

Drugim mówcą był p. inż. Januszewskiego z Piotrkowa, który charakteryzował psychologię społeczeństwa polskiego w Królestwie. Obojętność i chłód w nastroju Królestwa — to pozory. To jeno popieliska niewoli rosyjskiej, niewoli długoletniej i strasznej, co nie pozwalała uczuć wydobywać na wierzch. W głębi serc jednak tego narodu tkwi gorąca miłość ojczyzny, wytrwałość w ofierze i gotowość do poświęceń.

Następnie przemówił p. Łopuszański, rozwijając myśl, jak mamy z danej nam możności stanowienia o sobie wyprowadzać konkretne, państwowotwórcze czyny. Pierwszem zadaniem naszem stworzenie silnego Rządu państwowego. Do tego doprowadzić może jedynie silna i jednolita postawa społeczeństwa naszego wobec obu rządów centralnych, których obowiązkiem najbliższym jest powołanie Polskiej Rady Stanu, tej zaś pierwszym zadaniem zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej, zorganizowanie potężnej armii, któraby jak najrychlej stanęła na wschodnich rubieżach Polski, broniąc jej przed nawałą Moskwy. (Żywe oklaski i okrzyki: „Niech żyje silna armia polska!“)

Jako przedstawiciel Legionów Polskich i Departamentu Wojskowego przemawiał Dr. Tadeusz Stanisław Grabowski z Krakowa. Rozpoczął od słów, wypowiedzianych już w Warszawie, w chwili ogłoszenia państwa polskiego, że „wolność można przyjąć z rąk drugich, ale w czyn ją zamienić i treścią wypełnić musi naród sam wysiłkiem własnym“. Wysiłek ten objawić się musi w pierwszym rzędzie w jedności wobec wrogów i sprzymierzeńców. Choć zróżniczkowani wewnętrznie, choć do różnych należący stronnictw i partyi, na zewnątrz musimy być „Jedności siln!“. Wtedy tylko przeprowadzić zdołamy dwa fundamentalne dzisiaj postulaty: silnego Rządu i potężnej Armii.

Silny Rząd stworzymy, jeśli powołamy doń ludzi odpowiedzialnych, niezależnych, ukwalifikowanych i politycznie dojrzałych a duchem obywatelskim przejętych, — jeśli posłuszeństwem i subordynacyą będziemy powagę i wolę jego wzmacniać, a czyny ułatwiać, — jeżeli fermentem wewnętrznym wykonawczej mocy jego nie będziemy osłabiać.

Potężną armię stworzymy, jeśli każdy spełni sumiennie i ochotnie obowiązek, jaki nań państwo nałoży, — jeśli każdy, od ziemiańskiego pałacu do chaty wiejskiej i warsztatu robotniczego pospieszy na rozkaz. Ale rozkaz taki wyjść musi od Polskiego Rządu do Polskiego Wojska, które pod wodzą polskich wodzów, a pod znakiem Białego Orła nie zawiedzie pokładanych w niem nadziei, jak nie zawiodły ani narodu swego, ani sprzymierzeńców obecne Legiony. (Gorące oklaski. Okrzyki: „Niech żyje armia polska! Niech żyją Legiony!“)

Niedługo potem stworzy się przed nami i nowy jeszcze, a ważny obowiązek: stworzenia Skarbu państwowego. I tu mówca przypomniał olbrzymią ofiarność społeczeństwa polskiego w Galicyi, gdzie każda wieś, każda gmina spieszyła z tysiącznemi ofiarami na skarb narodowy i Legiony. (Okrzyki: Niech żyje Galicya!).

(c. d. n.)

KRONIKA.

Zdrowie cesarza Franciszka Józefa. Wiedeń 17 listopada. (T. B. K.). „Korr. Wilhelm“ donosi: Reszty kataru trwają u monarchy uporczywie, podobnie jak to było w dawniejszych takich samych zakatarzeniach, co jednak nie wpływa na zwyczajne zajęcia cesarza. Cesarz przyjął dzisiaj znowu szereg osobistości na posłuchaniu.

Otwarcie sejmu pruskiego. Berlin 17 listopada. (T.B.K.). Sejm pruski zebrał się znowu na obrady. Prezes hr. Schwerin wygłosił mowę, w której podkreślił, że front na zachodzie i wschodzie stoi mocno jak skała i tak stać będzie, chociażby nieprzyjaciele przelewali krew, jak długo się im jeszcze spodoba.

Prezes podniósł nakoniec niewzruszoną pewność w ostateczne zwycięstwo.

Wsparcia dla uchodźców w Rosyi wstrzymane, czy nie? Petersburg 17 listopada. Pet. Aj. Tel. jest upoważniona do oświadczenia, że złośliwe pogłoski o wstrzymaniu wsparć dla uchodźców polskich w Rosyi są pozbawione wszelkiej podstawy. Wsparcia są wypłacane dalej.

Ks. Leopold Bawarski u Legionów polskich. Legion polski, znany chwalebnie z walk nad Stochodem i Styrem, zaszczycony był 14-go listopada wizytą niemieckiego naczelnego dowódcy na froncie wschodnim. Pogoda nie bardzo sprzyjała; deszcz i śnieg całkiem rozmiękczyły drogi; tembardziej miłem było przyjęcie, jakie Legion polski przygotował naczelnemu dowódcy. Na dworcu oczekiwali zastępcy dowódców Legionu polskiego ze swem sztabem, jako też komendant Legionu. O g. 12 w południe przybył naczelny wódz Wschodu Jego Królewska Wysokość książę Bawarski. Na placu dworcowym kompania polskiego Legionu pełniła straż honorową. Odbywszy przegląd straży, Jego Królewska Wysokość wraz ze świtą wsiadł do przygotowanych samochodów i udał się przez miasto na znajdujący się w pobliżu plac ćwiczeń, gdzie zgromadziły się na paradę obok Legionu polskiego dwa bataliony niemieckie, jako też delegacye wojska austryackiego. Po podziękowaniu zgromadzonych, naczelny wódz przeszedł przed frontem i na lewem skrzydle powitał stojące tam delegacye dwu dywizyi, które się świeżo szczególnie odznaczyły w ataku przeciw rosyanom, i rozdał między nie krzyże żelazne. Następnie w marszu paradowym wojsko przeszło przed naczelnym wodzem. Marsz wywarł świetne wrażenie. Z oczu żołnierzy błyszczała duma, że jako żołnierze nowego Królestwa Polskiego po raz pierwszy defilują przed naczelnym wodzem. Po paradzie w kasynie oficerskiem odbyło się śniadanie, które Legion polski urządził na cześć naczelnego wodza, oraz dowódców sąsiednich niemieckich i austryacko-węgierskich oddziałów wojska. Szczególniej wyraziła się przytem znana i słynna od dawien dawna gościnność polska. W gorącej przemowie komendant Legionu polskiego złożył wyrazy wdzięczności sprzymierzonym władcom, których wielkodusznej decyzyi Polska zawdzięcza rozpoczęcie nowego rozkwitu. Jego Królewska Wysokość książę Leopold

w odpowiedzi swej dał wyraz odwiecznej sławie oręża armii polskiej i wypowiedział przekonanie, że synowie okażą się godnymi ojców, poczem spełnił toast na cześć Królestwa Polskiego i na cześć Legionu, który w ciężkich walkach świetnie wykazał swe zalety. Dalsze toasty wnoszono na cześć nowej armii polskiej, za wypróbowane koleżeństwo żołnierzy polskich, niemieckich i austryackich, wreszcie za wierne braterstwo broni oficerów trzech narodowości w silnym związku aż do zwycięskiego końca."

Telegramy związku miast galicyjskich. Prezydyum Związku większych miast galicyjskich z okazyi proklamowania niepodległości Królestwa Polskiego, wysłało następujące depesze:

Do prezydyum stoł. m. Warszawy:

W wielkich chwilach powrotu wszystkim sercom polskim równie drogiej Warszawy do godności stolicy Wolnego i Niepodległego Państwa Polskiego — Komisya stała Związku większych miast galicyjskich przesyła królewskiej stołecznej Warszawie w imieniu wszyskich miast galicyjskich wyrazy głębokiej miłości i czci.

Minie wielki czas narodzin Państwa Polskiego. Skończą się te największe i najpilniejsze historyczne prace, których wymaga kładzenie fundamentów pod gmach nowego Państwa. Nadejdzie pora codziennego, szarego, a jednak najważniejszego, trudu budowania życia.

Miasta polskie staną wtedy przed zadaniami niezwykłemi zarówno co do wagi, jak co do ich trudności. Będą one musiały nadrobić wieki zaniedbania życia miejskiego w całej Polsce i dźwignąć je na ten poziom, na którym znajdują się wszystkie nowoczesne miasta jako najważniejsze ogniska politycznego, kulturalnego i gospodarczego życia państw nowoczesnych.

Jesteśmy pewni, że jak we wszystkiem dotąd, tak i w tej wielkiej historycznej pracy dźwigania miast i mieszczaństwa polskiego ukochana Warszawa stanie na naszem czele, zajaśnieje przykładem zorganizowanej i świadomej celów energii, pokrzepi nas wszystkich nowemi ideami i myślami, których wcielenie w życie miejskie uszlachetni je i umocni całej Ojczyźnie na pożytek — miastom polskim na chwałę.—Niech żyje stolica niepodległej Polski! Niech żyje Warszawa.

Do Komendy Legionów polskich:

Związek większych miast galicyjskich, zebrany w dniu 14 go listopada dla rozpatrzenia zadań życia miejskiego w chwili zmartwychwstania Wolnego i Niepodległego Państwa Polskiego z uczuciem najgłębszej wdzięczności, miłości i czci myśli o tej niespożytej zasłudze, jaką około odbudowania Państwa Polskiego położyły bohaterskie Legiony. Hartowny trzon tych lwich zapasów wyszedł z naszych miast. Każde z nich szczyci się swoimi synami i obywatelami, którzy w sławnych pułkach legionowych nieśli w ofierze dla ideału wolnej Ojczyzny życie swe i nieraz je na polu sławy położyli. Cześć Legionom Polskim, które w nagrodę za swoje bohaterstwo, męstwo i wytrwanie w najtrudniejszych okolicznościach otrzymują teraz należny im zaszczyt stania się zrębem wielkiej, regularnej, państwowej Armii Polskiej. Podzięka serdeczna mężnej i światłej Komendzie, tudzież tym wszystkim, którzy Legiony przez niebezpieczne rafy zewnętrznych i wewnętrznych przeciwieństw przeprowadzili. — Niechaj męstwo i poświęcenie Legionów dziedziczy teraz Armia polska w niepodległem Państwie polskiem.

Francya, Anglia i Włochy przeciwko stanowisku Rosyi w sprawie polskiej. Sztokholmski korespondent „Lokalanzeigera" donosi o angielsko-rosyjskich tarciach, wywołanych ogłoszeniem niepodległości Polski, że natychmiast po nadejściu pierwszej wiadomości angielski ambasador Buchnan miał trzygodzinną audyencyę u cara, poczem wzburzony wrócił do miasta i oświadczył, że teraz spróbuje wymierzyć decydujący cios Stuermerowi.

Ambasadorowie Anglii, Francyi i Włoch mają doręczyć Rosyi notę werbalną.

Koniec wojny w r. 1919 lub 1920. Francuskie pismo wojskowe „La France Militaire" pisze: Chociaż stoimy przed trzecią zimą wojenną, to przecież niema widoków, ażeby walki się zakończyły. Władze wojskowe poczyniły już przygotowania na prowadzenie wojny w r. 1917 i 1918. W tym czasie wymusimy zwycięstwo; przyjąć jednak należy, że w r. 1919 lub 1920 zawartym zostanie nareszcie pokój.

Dotychczasowi prezydenci Stanów Zjednoczonych. Przy sposobności wyborów prezydenta Unii, które dały tak oryginalny wynik, że przez 24 godzin tryumfował jako zwycięzca—pobity w gruncie rzeczy—Hughes, a teraz tryumfuje antagonista jego, Wilson, przypominają pisma, że Stany Zjednoczone od początku samoistnego swego bytu, to jest od roku 1789, miały dotąd 27 prezydentów. Oto ich poczet:

1789—97 Jerzy Washington,
1797—1801 John Adams,
1801—09 Thomas Jefferson,
1809—17 James Madison,
1817—25 James Monroe,
1825—29 John Quincy Adams,
1829—37 Andrew jackson,
1837—41 Marcin van Buren,
1841 Wiliam Henry Harrison,
1841—45 John Tyler,
1845—49 James Knoks Polk,
1849—50 Zachary Taylor,
1850—53 Miliard Fillmore,
1853—53 Franklin Pierce,
1857—61 James Buchanan,
1861—65 Abraham Lincoln,
1865—69 Adrew Johnson,
1869—77 Ulysses Simpson Grant,
1877—81 Rutherford Richard Hayes,
1881 James Abram Garfield,
1881—85 Chester Allan Arthur,
1885—89 Stefan Grover Cleveland,
1889—93 Benjamin Charrison,
1893—97 Stefan Grover Clevenand,
1897—1901 Wiliam Mac Kinley,
1901—09 Teodor Roosevelt,
1909—13 Wiliam Howard Taft,
1913—17 Woodrow Wilson.

Pogrzeb posła Tschirschkyego. Wiedeń 17 listopada. (T.B.K.). Na pogrzebie posła Tschirschkyego, który odbędzie się w sobotę popołudniu, znajdować się będzie arcyks. Franciszek Salwator jako zastępca cesarza.

Gazeta grecka w Niemczech. Z powodu pobytu wojsk greckich w Zgorzelicach wpadło pismo tamtejsze „Goerlitzer Nachrichten und Anzeige" na pomysł wydawania również gazety greckiej po. „Nea toy Goerlitz" (nowości ze Zgorzelic). Pismo to drukowane całe po grecku i czcionkami greckiemi, zawiera wiadomości wojenne, artykuły i inne przyczynki, pisywane przez żołnierzy i oficerów greckich, przebywających obecnie w Zgorzelicach. Są nawet ogłoszenia w języku greckim, w których miejscowe firmy i osobistości polecają się względom gości greckich. Widzimy tam jak zaleca się do zakupna „megistos emporikos oikos" największy dom handlowy) „neai kinematographikai tainiai (nowe zdjęcia kinematograficzne), które oglądać można „heskaten hesperen" (codziennie wieczorem) w miejscowym przybytku tych przyjemności.

Pismo składają zecerzy greccy, a wiadomości z niemieckiego na greckie tłumaczy p. Dionysios Agepetos diamenon en Goerlitz (Dyonizy Agapetos za mieszkały chwilowo w Zgorzelicach).

Apetyt. O ile nieraz pożądany, jako „najlepszy kucharz" — o tyle dobrze uprzykrzyć się może, skoro wykracza poza „maksymalne" granice wojenne. Na szczęście niema już zapewne dziś wśród nas żarłoków, o jakich np. pisze Niesiecki oraz Łączyński: Bohdan u dworu Bazylego ks. Ostrogskiego na śniadanie zjadał ćwiartkę skopowiny, parę kapłonów, pieczeń wołową, ser, 3 bochenki chleba, 2 garnce miodu; na obiad 12 sztuk mięsa, kapłona, gęś, prosię, trzy pieczenie: wołową, baranią, cielęcą; wina i miodu 4 garnce, prócz gorzałki. — Szlachcic pewien w krakowskiem spożywał: na śniadanie kapłona, indyka, gęś, pół garnca miodu, tyleż wina. — Gwardyak za Stanisława Augusta kamienie aż połykał dla zapełnienia żołądka, brał żołd za 6 i za tyluż potrzebował pokarmu.—W Wileńskiem spożywał szlachcic pewien z rana: 6 kapłonów, pieczeń, na obiad kilkanaście sztuk mięsa. — Obywatel na Wołyniu stół zastawiony na 20 osób „sam zjadał".

Z Dąbrowy.

Zakupno wyrobów sznurowych. Celem zakupienia gotowych wyrobów sznurkowych będzie funkcyonaryusz rzeczoznawczy objeżdżał obszar Polski, będący pod zarządem austr.-węg. i odbierał popłatny materyał.

Wzywa się tedy właścicieli takich zapasów, aby do 25 listopada 1916 złożyli oferty z podaniem ilości u referenta handlowego c i k. komendy obwodowej w Dąbrowie

Zaznacza się, że rozchodzi się tylko o gotowy materyał, gdyż świeże przerabianie lnu i konopi wskutek zajęcia jest zabronione. W przyszłości może tylko wywóz takich wyrobów sznurkowych być dozwolony, które z powodu jakości nie zostały przyjęte.

Wysyłka i zapłata przyjętych towarów nastąpi przez zakupujących.

Chwast i odpadki dla fabryki karmy. Kierownictwo ruchu fabryki pożywnej karmy, będącej pod zarządem Generałgubernatorstwa w Lublinie zakupuje nasiona wszelkiego rodzaju chwastów oraz odpadki i płaci za nie dobre ceny.

Posiadający takie nasiona zechcą je dostawić magazynom wojskowym, a c. i k. komenda obwodowa postara się, aby uzyskać jak najwyższe ceny.

Zakaz używania jęczmienia jako pokarmu. W interesie ludności, a mianowicie, aby środki żywności znajdujące się w monarchii austr.-węgierskiej i w obszarze Polski, będącej pod zarządem austr.-węg, wystarczyły, zabrania się skarmiania koni jęczmieniem. Jako pokarm należy używać owsa w ilości najwyżej 1¾ kg. na głowę i dzień.

Karmienie melasą i surogatami owsa jest nadal dozwolone.

Z Sosnowca.

Ambulatoryum miejskie dla najbiedniejszych przeniesione zostało do domu № 18 przy ulicy Targowej. — Zarządzającym lekarzem jest dr Koludzki Przyjęcia odbywają się codziennie od godziny 1 i pół do 3 i pół popołudniu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Regulacya Sosnowca. Wydział budowlany Rady Gubernialnej Opiekuńczej delegował specyalnego architekta do Sosnowca w celu bliższego porozumienia się z radą miejską, burmistrzem i stowarzyszeniem techników w sprawie przyszłej regulacyi miasta. Rezultatem odbytych konferencyi i zabiegów wydziału był wyjazd do Sosnowca trzech architektów, jako kandydatów do opracowania projektu. Wydział budowlany po porozumieniu się z kołem architektów przesłał do Sosnowca swoją opinię, polegającą na tem, że dla sprawy należy przedewszystkiem powołać odpowiednich architektów, którzyby opracowali ogólny projekt, oprócz tego należy na miejscu otworzyć stałe biuro budowlane z budowniczym miejskim na czele dla współdziałania z projektodawcami w pracach regulacyi.

Odpowiedni kandydaci na stanowisko takiego budowniczego złożyli swoje oferty. Opinia wydziału przyjęta była w Sosnowcu przychylnie. Fundusze na regulacye są już przewidziane w budżecie miejskim. Decyzya rady miejskiej i burmistrza co do przedstawionych kandydatów ma niebawem nastąpić.

Niesforni. Przed każdem przejściem pociągu przed stacyą kolei W. W. grupują się liczne tłumy gawiedzi żydowskiej, tak, że ciężko jest nawet podróżnym przecisnąć się na stacyę. Przyczem wyrostki ci dopuszczaja się najrozmaitszych ekscesów, popychają się, biją i krzyczą. Policya miejska powinna ukrócić podobnego rodzaju bezprawia.

Z targów. Na targi miejscowe w tygodniu bieżącym dostarczono daleko mniej zapasów produktów wiejskich, aniżeli w tygodniu ubiegłym. Są to skutki przekupstwa miejscowych handelesów po wsiach i drogach. Wobec tego na targach miejscowych produkty wiejskie sprzedają wyłącznie owi przekupnie i wobec tego ceny są stale wysokie, gdyż produkta pochodzą już z drugich, a nawet z trzecich rąk, a każdy przecież chce coś na tem zarobić Powinny być wydane odpowiednie przepisy zabraniające przekupniom wykupywania produktów wiejskich po wsiach i drogach.

Nowe cechy. Jak się dowiadujemy wkrótce mają powstać w naszem mieście nowe cechy, a mianowicie: szewski i krawiecki.

Z Kazimierza nad Wisłą.

(LBP) **O katastrofie na Wiśle pod Kazimierzem** zebrano urzędowo następujące dane.

2 listopada o godz. 6-ej wieczorem miało się przeprawiać na drugi brzeg 140 osób, przeważnie kobiet i dzieci, na jednym z dwóch prompw funkcyonujących pod Kazimierzem. Podróżni wsiedli na dwie złączone tratwy, któremi sterował brat właściciela promu z pomocnikiem. Gdy prom dobijał do brzegu, właściciel zawołał do brata, by kierował nieco w górę rzeki, gdyż na miejscu wylądowania — odległym o mniej więcej sześć metrów — stała łódź motorowa. Sternik wykonał widocznie źle manewr, gdyż tratwy poczęły się kręcić. Pasażerowie sądzili, że prom osiadł na mieliźnie i poczęli cisnąć się na jednej z tratw do przodu. Woda zaczęła zalewać tratwę. Powstała panika i także na drugiej tratwie poczęto cisnąć się do przodu. Połączenie zerwało się i obie tratwy poszły na dno.

Zastępca kierownika żandarmeryi zjawił się natychmiast z żołnierzami na miejsce katastrofy. Jego energii należy zawdzięczać, że zdołano uratować pewną ilość osób. W krótkim czasie zmobilizowano celem niesienia pomocy 500 ludzi, parowiec i dwie łodzie motorowe. Mimo to zdołano uratować tylko 27 osób. Głównym powodem, że tyle osób zginęło, mimo tak wielkiej blizkości brzegu, był mrok oraz okoliczność, że nieszczęśliwi nie umieli pływać.

Dotychczas wydobyto 59 zwłok. Władze poszukują właściciela promu, który zbiegł.

Z Lublina.

Schwytanie rosyjskiego szpiega. Z Krasnegostawu piszą do „Ziemi Lubel.": Wszystko, co może wyjść na szkodę wskrzeszonego Państwa Polskiego, wszelka robota w celu wywoływania zwątpienia, zniechęcenia i zamętu w narodzie, wyrodna agitacya moskalofilska ze strony szpiegów rosyjskich i ich popleczników jest zdradą stanu, popełnianą wobec Państwa Polskiego.

Tak pojęli rzecz włościanie z Krasnegostawu. Dłuższy czas wałęsał się wśród nich i w okolicy oficer rosyjski, który — jak wskazują poszlaki — stał na czele rosyjskiej bandy szpiegowskiej, mającej na celu utrzymanie społeczeństwa w bierności przez rozszerzanie bezustannie pogłosek alarmujących, wpajanie w ludność niewiary w zwycięstwo państw centralnych i t. d. Ów ptaszek obiecywał włościanom złote góry, gdy wrócą Moskale, zachęcał ich, by w razie odwrotu wojsk państw centralnych rzucili się na ich tyły. Broń obiecywał wydać im z ukrytych składów w chwili stosownej.

Długo działalność ta uchodziła bezkarnie. Dopiero po ogłoszeniu Państwa Polskiego włościanie dali znać o wszystkiem do Biura werbunkowego Legionów Polskich, które zorganizowało przy pomocy młodzieży wiejskiej zasadzkę, w którą po paru dniach, 11 listopada wpadł. Związanego odprowadzili włościanie do Biura Legionów Polskich. Śledztwem w celu ujęcia reszty szpiegów i ich pomocników zajęła się żandarmerya.

Cieszymy się, że włościanie zrozumieli tak dobrze obowiązek swój — należy niszczyć i tępić wszelką robotę, która zwraca się przeciw odrodzeniu Polski!

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.